Cena numeru mk. 200.000.

Nr. 98. Środa 30 kwietnia 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. ═ Będzin, Małachowskiego 7. ═ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ═ Katowice, Szopena 4

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem na I-ej stronie 12 groszy polskich, na III-ej 8 groszy, na IV, V, VI-ej 5 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—4 grosze za wyraz. Najmniej 40 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

Ceny ogłoszeń podane w złotych polskich będą obliczane podług kursu złotego franka, płatne w markach polskich po kursie z dnia poprzedzającego zapłatę.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

LEKARZE A KASY CHORYCH.

Warszawa, 29 kwietnia.

Niezaprzeczenie obok osób, przymusowo ubezpieczonych w kasach chorych, najbardziej zainteresowani są w reorganizacji tych instytucji lekarze. To też całe społeczeństwo czekało z niecierpliwością na głos tych, co stykając się bezpośrednio i stale z kasami, znają zarówno ich braki i niedomagania, jak i środki uzdrowienia zabagnionych stosunków.

Głos ten pierwsza usłyszała stolica, w której odbył się w niedzielę ubiegłą walny zjazd członków związku lekarzy z udziałem około stu delegatów ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Po obiorze prezydjum (przewodniczący prof. dr. A. Karwowski z Poznania, sekretarz dr. Goździcki z Warszawy) po omówieniu spraw wewnętrznych związku, zajęto się doniosłą sprawą reorganizacji kas chorych.

Opierając się na obfitym materjale z dotychczasowej smutnej, niedołężnej i — jak ostatnio ujawniono — nieuczciwej praktyki, wskutek nadużyć występnych jednostek, komisja lekarzy związku państwa polskiego po sumiennych studjach opracowała memorjał, jako podstawę do nowelizacji ustawy. Referentem tej sprawy był dr. E. Orłowski.

Komisja powołuje się na materjałach swych poza spostrzeżeniami własnemi również na głosy ankiety, przeprowadzonej przez „Kurjer Warszawski". Głosy te — jak stwierdza memorjał — jak chór w starożytnej tragedji greckiej, wszystkie brzmią jednolicie złowrogo, wszystkie są przesycone bezbrzeżnym pesymizmem i przepełnione niezmierną goryczą. Wszystkie powołują się na rzeczowe i ściśle dowody tak, że nie łatwo zrozumieć ten tragiczny splot warunków, wśród jakich mogła powstać tak potworna instytucja, produkująca się pod szczytnem hasłem „pomocy społecznej". Nic nie pomogły przestrogi fachowców w słowie i w druku, zanim ta nieszczęsna ustawa ujrzała światło dzienne.

Instytucja powstała — podaje dalej memorjał — z maligny rozgorączkowanych, doktryną zatrutych mózgów. Głosy fachowe były krzykiem na puszczy, choć lekarze widzieli w mającej powstać instytucji duży postęp, lecz pod warunkiem wprowadzenia gruntownych poprawek.

Obecnie w skutek interpelacji w sejmie spodziewana jest rewizja ustawy, wobec zaś tego opinja fachowa i rzeczowa uważa za swój obowiązek rzucić pewne podstawowe postulaty pod adresem ciał prawodawczych.

Memorjał zaleca: 1) zniesienie przymusu czyli zagwarantowanego ustawą kasie chorych monopolu ubezpieczenia na wypadek choroby. Przymus należenia do kas chorych jest niekonstytucyjny, jest bowiem zamachem na podstawowe habeas corpus swobód obywatelskich, a nadto, jak wszelki przymus, jest niemoralny. Obecną brutalną siłę fizyczną kasy należy zastąpić siłą moralną, to jest wewnętrzną wartością, polegającą na doskonałej obsłudze chorego i stałej trosce o normalny postęp i istotny rozwój samej kasy chorych. Następnie dążyć należy do centralizacji czyli do powstania niezależnych kas chorych.— np. kas samorządowych miejskich i wiejskich, fabrycznych, zawodowych, kolejowych i t. d.

2) Określenie górnej granicy dochodu, ponad którą nie istnieje dla kasy obowiązek ubezpieczenia, aby w ten sposób kasa chorych była pomocą dla warstw ekonomicznie słabszych;

3) Wolny wybór lekarza, co jest integralnem prawem obywatela;

4) Równouprawnienie gabinetów lekarskich t. j. prywatnych ambulatorjów z przychodniami kasy chorych;

5) Powołanie do zarządu kasy chorych fachowych sił lekarskich;

6) Dostateczne uposażenie lekarzy;

7) Zniesienie przymusu

przez ustawę narzuconego szpitalom państwowym i komunalnym przyjmowania i leczenia ubezpieczonych członków kasy za połowę normalnej opłaty.

Jest rzeczą pewną, że sejm, który w czasie najbliższym zajmie się zmianą ustawy o kasach chorych, weźmie pod uwagę powyższe postulaty, zupełnie zresztą zgodne z życzeniami większości ubezpieczonych.

Dr. St. M.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego sprostowania:

W nr. 96 „Iskry" z dn. 27-go kwietnia r. b. zamieszczona została w kronice wzmianka, iż zrzeszenie pracowników miejskich ma zamiar w czasie najbliższym zwrócić się do klubu sejmowego związku lud wo-narodowego z memorjałem w sprawie uwolnienia członków zrzeszenia od przymusu należenia do kasy chorych. Wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistością.

Zarząd związku nie powziął podobnej uchwały, a nawet nie rozpatrywał takiego wniosku.

Z poważaniem

Związek zawodowy pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Sosnowcu.

Sulikowski, Martin, Majewski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytałem w piśmie pańskiem, że urzędnicy magistratu zwrócili się do związku lud.-narodowego z memorjałem celem zwolnienia się od przymusu należenia do kasy chorych.

Jest to, według mnie, droga wybrana źle, gdyż póki sejm nie przyjmie zgłoszonej przez tenże związek nowelizacji ustawy o kasie chorych, zrzeszenie urzędników magistratu nic nie wskóra.

Ale jest droga daleko prostsza: skomunikować się ze zrzeszeniem urzędników magistratu w Warszawie i dowiedzieć się tam, jak ono postąpiło w tej samej sprawie i uzyskało prawo stworzenia swojej własnej pomocy lekarskiej.

O ile sobie przypominam, magistrat warszawski przestał kasie chorych tamtejszej wnosić składki za urzędników. Sprawa oparła się o sąd i sąd najwyższy rozstrzygnął rzecz na korzyść magistratu.

Warto skorzystać z tego precedensu i sprawa odrazu będzie załatwiona.

Z poważaniem

Czytelnik „Iskry".

Przed wyborami w Niemczech.

Berlin, 28 kwietnia.

Na wybory do parlamentu Rzeszy, mające się odbyć w dniu 4 maja, trzeba patrzeć z podwójnego punktu widzenia: 1) ze względu na wpływ, jakie one mieć mogą na wewnętrzną politykę Niemiec, 2) z uwagi na pewne konsekwencje natury ogólniejszej, dotyczące już polityki europejskiej.

Omawiając obie części zagadnienia, pamiętać należy, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa koła prawicowe odniosą w wyborach zdecydowane zwycięstwo. Do takiego sądu upoważniają nietylko wyniki wyborów gminnych oraz sejmowych w poszczególnych krajach Rzeszy, lecz również znamienne oświadczenie jednego z polityków niemieckich, bezpartyjnego socjaldemokraty, von Gerlacha, który niedawno na odczycie w Paryżu oświadczył, że wybory będą zwycięstwem prawicy, chociaż nie dadzą jej „efektywnej większości", — co rozumieć trzeba w ten chyba sposób, iż według von Gerlacha prawica mimo zwycięstwa nie będzie w stanie całkowicie opanować rządów w państwie.

Sąd taki w okresie ostatnich posunięć przedwyborczych, kiedy to tak wskazany jest największy optymizm, bardzo jest znamienny, świadczy bowiem o tem, że obóz socjalistyczny w Niemczech świadom jest klęski, jaką mu wybory gotują i nie chce się bynajmniej łudzić. Naturalnie, posterunki swe odstępuje on nie bez walki, ale prąd jest zbyt silny, by mu się opierać, socjaliści też przystępują do śpiewu łabędziego o swej przewadze w Rzeszy.

W parlamencie dotychczasowym sami tylko socjaldemokraci posiadali 173 miejsca na ogólną liczbę 459. Teraz zaś stracą przypuszczalnie conajmniej połowę tych mandatów i to głównie na korzyść niemiecko ludowej partji wolności. Wogóle ta niedawno istniejąca partja, która w parlamencie posiadała trzech zaledwie przedstawicieli, urasta do pierwszorzędnego czynnika politycznego i nietylko samą zdobywa poklask ogromny, lecz wciąga do swego rydwanu pokrewną partję niemiecko-narodową, która dla utrzymania się na powierzchni, te same, co i partja wolności głosi hasła.

Co to za hasła? Niemcy dla niemców, przestrzeganie czystości rasy, najbardziej zdeklarowany antysemityzm, odtworzenie monarchji, a przedewszystkiem przywrócenie i utrwalenie przewagi Prus w Rzeszy.

Hasła te w tłumaczeniu na język faktów znaczą usuwanie od rządów socjalistów, zwalczanie żydostwa w życiu gospodarczym, powrót Hohenzollernów i zapewnienie hegemonji protestanckich Prus nad resztą państwa kosztem znaczenia Bawarji. Znaczą one między innemi także możliwość upadku Eberta, który z ramienia socjaldemokracji dotąd jest prezydentem państwa. (Nie bez znaczenia jest tu fakt że koła, zbliżone do partji „wolności", już w zeszłym roku przebąkiwały o kandydaturze b. kronprynca na stanowisko prezydenta Rzeszy).

Przeobrażenia, jak widzimy, zasadnicze; program zakrojony na lata, program bynajmniej nie pokojowy. Nic też dziwnego, że może on wywołać pewne zaniepokojenie w państwach, sąsiadujących z Niemcami, bo środki urzeczywistnienia go nie godzą się z traktatem wersalskim: nie godzi się z nim hasło powszechnej służby wojskowej, nie godzi się idea przywrócenia granic przedwojennych, — ale bo wszystkie partje niemieckie idą do wyborów pod mniej lub bardziej wyraźnie wypowiedzianym hasłem walki z tym traktatem.

Nie byli nigdy jego zwolennikami komuniści, którzy zwalczali traktat, jak zwalczają wszelkie wogóle przepisy i zobowiązania, jak zwalczają formy normalnego życia państwowego; socjaliści budowali wprawdzie na nim czas jakiś nadzieję zsocjalizowania Niemiec, ale gdy ta zawiodła, zaczęli, zachęcani przez angielską labour party, traktat wersalski wyraźnie zwalczać, szczególnie po kongresie zeszłorocznym w Hamburgu.

Stronnictwa zaś prawicy nigdy traktatu nie uznawały, owszem, czyniły wszystko, żeby uczynić zeń „świstek" papieru. Obecnie stanowisko swe akcentują silniej, niż kiedykolwiek, bo hasło takie jest w Niemczech popularne. Rzecz dziwna, że nawet centrum, które przecie najlepszych swych mężów poświęciło do walki o ugruntowanie traktatu wersalskiego, dla t. zw. polityki spełnienia, — rzecz dziwna, że nawet i to stronnictwo na wiecach wyborczych występuje przeciw traktatowi, głosi konieczność przywrócenia Rzeszy wszystkich „oderwanych" ziem i t. d.

W tym przeglądzie brak nam jeszcze stronnictwa t. zw. demokracji. Może jej stanowisko nie jest pozbawione pewnego znaczenia, ale dla nas nie posiada ono wartości, gdy niemiecka „demokracja", jak i każda inna to głównie żydzi - kupcy i przemysłowcy, a ci przecie niemieckich umysłów politycznie nie będą w stanie urabiać, bo nawet gdyby tego chcieli, nie znajdą czasu i materjału.

Skoro zaś cała niemal opinja niemiecka przystępuje do wyborów pod hasłem obalenia w najszerszym tego słowa znaczeniu traktatu wersalskiego, Europa musi nietylko bardzo uważnie wyborom tym się przyglądać, ale będzie musiała w interesie pokoju i po wyborach wiele uwagi Niemcom udzielać, jeśli nie chce, by hasła wyborcze rozpalonych agitacją kandydatów do reichstagu wprowadzono w czyn kosztem państw, z Niemcami sąsiadujących.

J. Wapniarski.

Wieści ważne.

— Wobec tego, że główna wygrana pożyczki dolarowej w kwocie 40 tysięcy dolarów przypadła na skarb (numer niesprzedany) prem. Grabski zarządził, aby wygrana ta była jeszcze raz losowana w dniu 1 lipca. Wskutek tego w dniu 1 lipca będą 2 wielkie wygrane po 40 tysięcy dolarów.

— Od 1 do 20 b. m. wpłaty na podatek majątkowy przyniosły z górą 17 miljonów złotych, t. j. przekroczyły już sumę, preliminowaną na cały kwiecień. Wobec tego wpływy za cały kwiecień wyrażą znaczniejszą przewyżkę. Dotąd na poczet podatku majątkowego wpłynęło z górą 96 miljonów złotych, z czego od rolnictwa 43 i pół miljona, od przemysłu i handlu 52.7 miljonów.

— Ministerjum skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy, że począwszy od dnia 28-go kwietnia przerwane zostanie ogłaszanie kursu franka złotego waloryzacyjnego wobec rozpoczęcia czynności banku polskiego i wprowadzenia złotego.

— Wobec nie podpisania przez prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia wykonawczego ustawy o ochronie lokatorów wejdzie ona w życie w myśl brzmienia ustawy dopiero 1-go czerwca r. b.

— Biskup Łukomski z Poznania po powrocie z wizytacji szeregu parafji polskich w miejcowościach zamieszkałych przez ludność robotniczą, która emigrowała do Francji, odprawił dzisiaj uroczyste nabożeństwo w kościele polskim. Na nabożeństwie obecny był minister Chłapowski z personelem poselstwa, konsul generalny Lasocki, urzędnicy konsulatu oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej w Paryżu. Kościół przepełniony był przez robotników polskich, przybyłych z okolic Paryża. Msza zakończona została odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", poczem biskup Łukomski wygłosił podniosłe kazanie, które wywarło na obecnych głębokie wrażenie.

— Według doniesienia rosyjskiej agencji telegraficznej po wybuchu powstania w Afganistanie rozpoczęła się w Bucharze wzmożona agitacja kontrrewolucyjna. Były emir Buchary powrócił do Afganistanu i bierze czynny udział w powstaniu. Na granicy przyszło już do starć z powstańcami.

IV Targ Poznański.

Poznań, 29 kwietnia.

O godzinie 11 rano, przy ulewnym deszczu odbyło się wewnątrz wieży górnośląskiej uroczyste otwarcie IV go targu poznańskiego.

Prezydent miasta, p. Ratajski,

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

41.

Skoro więc kobieta z „Orinoka" jest tutaj lubo musiała długo choć z łatwością iść za tropem, to i Ashutor, który zna swój cel tak dobrze jak pszczoła ul własny, musi być niedaleko, gdyż w drodze nie zatrzymywał się z pewnością jeżeli tego nie musiał uczynić, żeby ich mieć na oku i pilnować drogi przez nich obranej.

Zastanowienie zatem przejęło Kathe przekonaniem, że pojawienie się owej kobiety znaczy zarazem obecność Ashutora, albo jego rychłe przybycie do San Francisco.

Tymczasem, zaledwie sobie wybiła z głowy myśl o nieszczęściu w przyszłości, opanowała ją zaraz obawa o przyszły los jej indyjskiego przyjaciela. Teraz, gdy stanowcza chwila widocznie się zbliżała, zadawała sobie ciągle pytanie: „Kto w tej walce padnie?" I jakieś ciemne, na niczem zresztą nie oparte przeczucie mówiło jej, że Carlestone jest bezpieczny a Ashutor na największe narażony niebezpieczeństwo. Że on uratuje przyjaciela, ale sam życiem to przypłaci. Takie bolesne i ponure myśli wracały ciągle.

Gdy Żaneta weszła do pokoju i poprosiła swoją panią na wieczerzę, Kathe nie wiedziała jeszcze dobrze co ma począć. Jeszcze siadając do stołu, nie była zdecydowana, czy o niepokojącym wypadku uwiadomić Jamesa, czy też raczej oszczędzić go jeszcze i czekać, aż zjawi się Ashutor i wszystko w rękę weźmie.

W końcu postanowiła pozostawić to wypadkowi i przemówić tylko w razie, gdyby się to koniecznem okazało. Tak postanowiwszy, usiłowała stłumić swoje wzruszenie i wziąć udział w rozmowie. Przyszło jej to tem łatwiej, że Carlestone tego wieczoru był wyjątkowo usposobiony i bardzo rozmowny.

Przeczytał był uprzednio dziełko o uprawie owoców w Kalifornji i na ten temat robił różne uwagi i snuł plany swojej przyszłej działalności. Po wieczerzy zadziwił Carlestona żonę i siostrę jej, gdyż wydobył jakiś zadrukowany papier z kieszeni od kamizelki i z wesołą miną podniósł go w górę.

— Mam już dosyć tego życia więziennego — zawołał — formalnie chory jestem z tego. Kazałem dziś po południu kupić trzy bilety do teatru. Oto są! Za pół godziny pójdziemy.

Wrażenie tych słów na dwie siostry było bardzo odmienne. Podczas gdy Mary zaklaskała w ręce z radości, Kathe podniosła się z krzesła, poważnie i stanowczo rzekła:

— Z tych biletów dziś wieczór w żadnym razie korzystać nie możemy.

— O! już zaczynasz swoje! — odrzekł Carlestone i zmarszczył czoło. — Zawsze tylko robisz trudności. Twoja naumierna ostrożność jest wprost śmieszną. Jeśli nie chcesz pójść z nami to możesz sobie zostać w domu.

— Doprawdy, Kathe, ty się strasznie stałaś... — wezwała się Mary, trzymając stronę męża. Ale Kathe nie zważała na te złośliwe wyrażenia.

— A jednak zostaniesz dzisiaj w domu! — rzekła tonem rozkazującym i spojrzała ostro w oczy Carlestonowi.

On rozgniewał się i zapytał:

— Skąd ty wogóle przychodzisz do tego, żeby mnie przypisywać co mam robić?

— Kobieta z „Orinoka" jest w San Francisco — odrzekła zimno i spokojnie — jest nawet tutaj; widziałam ją na dole w tym hotelu.

Rumieniec gniewu na twarzy Carlestona ustąpił bladości, ale nie dał jeszcze za wygraną.

— Ech! przywiduje ci się — odparł szorstko i wstał. — Już za późno; nie zmienię zamiaru; za bilety zapłaciłem i zamówiłem powóz. Jakże myślisz, Mary?

Pełen pewności siebie uśmiech męża rozpędził trwogę Mary.

— Ja myślę, że możemy iść — odrzekła. — Tęsknię już doprawdy za dobrym teatrem; a umrę niedługo z nudów.

— Te nudy będziesz musiała znieść jeszcze czas jakiś — odpowiedziała Kathe. — Zresztą, jeśli chcesz koniecznie, to idź z Żanetą, bo James zostanie w domu.

— Proszę kogo!.. z Żanetą!.. — zawołała Mary i pogardliwie pokręciła główką.

Głos Kathy miał dźwięk tak dziwnie surowy, tkwiła w nim taka nieugięta siła, że Carlestone osłupiał i stał niezdecydowany. W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

Był to chłopiec hotelowy, który przyniósł list Ashutora. Carleston otworzył go i przeczytał w mgnieniu oka. Na twarzy jego odmalowało się niezadowolenie i niepokój.

— Ashutor jest w San Francisco — wyjąkał i spojrzał bezradnie na żonę.

— Domyślałam się tego — szepnęła Kathe z cicha do siebie.

— I?.. — zapytała Mary ciekawie.

(d. c. n.)

przemówił do przybyłych: prezydenta Wojciechowskiego, kardynała prymasa Dalbora, premjera Grabskiego, przedstawicieli ciała dyplomatycznego, senatu gdańskiego, misji japońskiej delegacji śląskiej i całej masy delegacji zagranicznych, które przyjechały w daleko liczniejszym komplecie niż na targi poprzednie.

P. Ratajski w przemówieniu swem podkreślił, iż widoki na nadzwyczajne powodzenie IV-ch targów są głównie dziełem sanacji skarbu, utrzymania waluty i co za tem idzie, możności zawierania poważniejszych, a przedewszystkiem kredytowych tranzakcji, co poprzednio, ze względu na spekulacyjny charakter handlu, było niemożliwem.

Rozciąwszy wstęgę, prezydent Wojciechowski ze swem otoczeniem zwiedził targi które w tym roku robią bardziej rzeczowe, a mniej wystawowe wrażenie.

Dużo się słyszy języka niemieckiego.

Najazd gdańszczan wzbudza coraz poważniejsze obawy, aczkolwiek wielu przypuszcza, że w ostateczności handel gdański będzie musiał oprzeć się o Polskę.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń, 29 kwietnia.

Według dotychczasowych danych rokowania polsko-niemieckie rozpoczną się dziś w środę 30 kwietnia r. b. w apartamentach burgu, oddanych na ten cel do dyspozycji przez rząd austrjacki. Przewodniczyć będzie za zgodą obu stron profesor Jerzy Kaeckenbeck prezes śląskiego trybunału rozjemczego. Przedmiotem rokowań ma być jak wiadomo interpretacja artykułu 3, 4 i 5, traktatu z 28 czerwca 1919 r. zawartego przez Polskę z mocarstwami sprzymierzonemi. Skład delegacji polskiej jest następujący: Pierwszy delegat i pełnomocnik prezes prokuratorji generalnej w Poznaniu dr. Witold Prądzyński, sekretarz generalny delegacji radca legacyjny dr. Marjan Henzel, jako eksperci: radca prokuratorji generalnej dr. Stanisław Hilbricht, konsul Stefan Bratkowski, sędzia Witold Kutzner z Poznania, naczelnik wydziału województwa poznańskiego Władysław Gluck. Na czele delegacji niemieckiej stoi były sekretarz stanu Loeweld.

Przepowiednie ze stuletniego kalendarza.

„Jeśli zimne są przewody
cały rok trwać będą chłody."

Wedle niedzieli przewodniej układa się przepowiednia na cały rok. Stuletni kalendarz, którym posługiwali się nasi pradziadowie w roku 1769, zawiera „pewne proroctwa" wedle astrologa Barnaby z Akamantu, który uchodził za „mędrca wieku". Owóż uczony ów, „źródło mądrości" polskich gospodarzy pisze:

„Jeśli na przewody rano słońce świta,
będzie bujna pszenica i wysokie żyta"

gorzej jednak, gdy w tej porze niebo chmurne i dżdżyste... bo wtedy

„niech z myśli twoich umyka uciecha
od okrutnych wilgoci rozmoczy się strzecha."

W południe również każe astronom obserwować niebo, bo „jakie południe takie lato" — wtedy:

gdy z niebios leje się struga...
cały rok będzie szaruga...

Najgorzej jednak, gdy wieczorem deszczowo i pochmurnie...

bo gdy wieczór deszcz cię zleje,
przepadły wszystkie nadzieje!

Nie smućmy się jednak — Barnaba Akamantys dodaje na pociechę:

Wilgoć wilgoci nie równa,
a wiara w Boga rzecz główna!

Sprawozdanie z zebrania Polskiej Macierzy Szkolnej.

Sosnowiec, 30 kwietnia.

W tych dniach odbyło się na plebanji w Sosnowcu zebranie członków i sympatyków p. m. s. Koło sosnowieckie po upaństwowieniu w roku 1919 szkół powszechnych p.m.s., a następnie porozwiązaniu się sekcji szkolnej, prowadzi do chwili obecnej 4 czytelnie, na innych jednak polach działalność p.m.s. zamarła. Chcąc wznowić działalność tej niezmiernie ważnej placówki, ks. szambelan Pienkiewicz, upoważniony przez zarząd główny, zwołał zebranie, na którem na porządku dziennym były omawiane następujące sprawy: 1) w jaki sposób odnowić działalność koła, 2) sposób ukonstytuowania się nowego zarządu, 3) jednanie członków p.m.s. 4) odezwa komitetu honorowego zbiórki daru narodowego na cele oświatowe pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej, 5) sposób przeprowadzenia zbiórki w dniu 3-im maja b.r. w Sosnowcu, 6) sprawa czytelni p.m.s. w Sosnowcu.

Na powyższy porządek dzienny zgodzili się obecni i wyżej wymienione punkty zostały po kolei omówione.

Uchwalono wznowić działalność miejscowego koła p.m.s.

Narazie powołać tymczasowy zarząd, który do dnia 1 lipca ma przeprowadzić wewnętrzną organizację, jednać członków, a gdy będzie ponad stu członków zwołać walne zgromadzenie; do koła p.m.s. wciągnąć, o ile możności, wszystkich stałych czytelników z 4-ch czytelni macierzy. Każdy z członków tymczasowego zarządu ma zjednać przynajmniej 10 nowych członków.

Co do rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 22 stycznia 1924 r. urządzić w czasie dozwolonym dla całego obszaru Rzp. od 3—9 maja b. r. na terenie Sosnowca kwestę ulliczną na cele oświatowe pod protektoratem pana prezydenta Rzp.

Na akcję zbiórki na nalepki, afisze, reklamę wstawić do budżetu koła sumę 150.000.000 mk.

Wybrany zarząd tymczasowy ukonstytuował się, jak następuje: tymczasowy prezes: J. Waśniewska, wice-prezes: ks. F. Pienkiewicz, sekretarz: p. W. Mazur, skarbnik p. Wencel, referent czytelni p. Korzeniowski, referent zbiórki 3-go Maja p. Inż. Fortini, członkowie zarządu: p.p. E. Krasnodębska, Z. Kozłowska, J. Knowiakowska, H. Leśniakowa, Z. Piętkowa, J. Szlińska, p.p. B. Janicki, K. Wosiński.

W skład nowego zarządu weszło 14 osób.

Do najbliższego zebrania pan Korzeniowski zlustruje wszystkie czytelnie, p. Fortini przygotuje i przeprowadzi zbiórkę 3-go maja, wszyscy członkowie jednać będą spółpracowników.

Macierz Polska, jako instytucja czysto oświatowa ma dwa cele: służyć społeczeństwu na miejscu i pamiętać o kresach. Przychodzi czas, aby pomyśleć o każdej duszy polskiej, skazanej na zgubę dla narodu. Do pracy stanie całe kulturalne społeczeństwo wówczas, gdy wszyscy dobrze myślący wezmą czynny udział w pracach macierzy.

Kronika.

Kalendarzyk.

30 Środa.	Dziś Katarzyny Sen. Jutro Filipa i Jakuba. Wsch. słońca 6.16 Zach. „ 5.08

Powitanie złotego.

Witaj nam, witaj, miły hospodynie.
Co nie dasz z siebie spekulantom żeru.
Dewaluacja bezpowrotnie zginie,
Boś złoty, chociaż narazie z papieru.

Bądź pierwszy z pośród wszystkich walut świata,
Droższy od franków, dolarów i funtów,
Niechaj ci giełda psich figlów nie płata
I wróć nam znowu złoty wiek Zygmuntów.

Skreśliwszy zera, ze zmniejszonym trzosem,
Z radością w sercu w narodzin godzinie
Wołajmy wszyscy jednym wielkim głosem:
—Witaj nam, witaj, miły hospodynie!

Ćwierk.

W sprawie święta narodowego. We wszystkich miastach Zagłębia zorganizowane komitety opracowały już program obchodu święta narodowego w dniu 3 maja.

Program ten jest wszędzie jednakowy, to też nie podajemy go poszczególnie dla każdego miasta, gdzie mieszkańcy dowiedzą się szczegółów z afiszów.

Należy tylko zwrócić uwagę, iż w dniu tym wszystkie sklepy muszą być zamknięte, domy zaś udekorowane flagami narodowemi.

Ponieważ sprawa wywieszania flag dotychczas nie jest przez pewną część obywateli należycie traktowana, w tym roku policja zwróci na to specjalną uwagę.

Na każdym budynku musi być wywieszona czysta, o odpowiednich barwach i rozmiarach flaga.

Przy sposobności podkreślić należy zachowanie się pewnej części inteligencji, która, miast wziąć udział w pochodzie, gapi się po chodnikach, tamując przejście, wystawiając tym sposobem smutne świadectwo swego poczucia narodowego. Liczymy, iż w tym roku przykry ten objaw zniknie.

Na budowę domu akademickiego. W kinie „Nowości" w Będzinie odbędzie się w dniu 7 maja b. r. przedstawienie kinematograficzne, z którego dochód przeznaczono na budowę domu akademickiego w Krakowie. Cel mówi za siebie, to też zachęcać nikogo, zdaje się, nie potrzeba.

Pertraktacje. W ub. poniedziałek odbyła się pierwsza konferencja rady zjazdu z delegatami związków górniczych w sprawie nowej umowy górniczej od 1-go maja r. b. Delegaci oświadczyli, że nowe propozycje przedstawią delegatom kopalnianym, poczem odpowiedź zakomunikują radzie zjazdu.

Mimo pewnych straszaków, wysuwanych przez niektórych demagogów, należy spodziewać się, iż nowa umowa wkrótce zostanie zawarta.

O pracę w dniu 1 maja. Pisaliśmy już, iż w niektórych zakładach przemysłowych robotnicy chcą pracować w dniu 1 maja, boją się jednak agitatorów, odgrażających się zemstą.

Jak się dowiadujemy, władze zarządziły wszelkie środki, celem zabezpieczenia możności chcącym w dniu tym pracować, to też robotnicy mogą bez obawy udać się do swych warsztatów pracy.

Należy także zwrócić uwagę kupiectwa, iż sklepy w dniu tym winny być, jak zwykle otwarte, o wszelkich zaś próbach terroru lub zmuszania do zamykania sklepów, winni zawiadamiać policję.

przemówił do przybyłych: prezydenta Wojciechowskiego, kardynała prymasa Dalbora, premjera Grabskiego, przedstawicieli ciała dyplomatycznego, senatu gdańskiego, misji japońskiej delegacji śląskiej i całej masy delegacji zagranicznych, które przyjechały w daleko liczniejszym komplecie niż na targi poprzednie.

P. Ratajski w przemówieniu swem podkreślił, iż widoki na nadzwyczajne powodzenie IV-ch targów są głównie dziełem sanacji skarbu, utrzymania waluty i co za tem idzie, możności zawierania poważniejszych, a przedewszystkiem kredytowych tranzakcji, co poprzednio, ze względu na spekulacyjny charakter handlu, było niemożliwem.

Rozciąwszy wstęgę, prezydent Wojciechowski ze swem otoczeniem zwiedził targi które w tym roku robią bardziej rzeczowe, a mniej wystawowe wrażenie.

Dużo się słyszy języka niemieckiego.

Najazd gdańszczan wzbudza coraz poważniejsze obawy, aczkolwiek wielu przypuszcza, że w ostateczności handel gdański będzie musiał oprzeć się o Polskę.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń, 29 kwietnia.

Według dotychczasowych danych rokowania polsko-niemieckie rozpoczną się dziś w środę 30 kwietnia r. b. w apartamentach burgu, oddanych na ten cel do dyspozycji przez rząd austrjacki. Przewodniczyć będzie za zgodą obu stron profesor Jerzy Kaeckenbeck prezes śląskiego trybunału rozjemczego. Przedmiotem rokowań ma być jak wiadomo interpretacja artykułu 3, 4 i 5, traktatu z 28 czerwca 1919 r. zawartego przez Polskę z mocarstwami sprzymierzonemi. Skład delegacji polskiej jest następujący: Pierwszy delegat i pełnomocnik prezes prokuratorji generalnej w Poznaniu dr. Witold Prądzyński, sekretarz generalny delegacji radca legacyjny dr. Marjan Henzel, jako eksperci: radca prokuratorji generalnej dr. Stanisław Hilbricht, konsul Stefan Bratkowski, sędzia Witold Kutzner z Poznania, naczelnik wydziału województwa poznańskiego Władysław Gluck. Na czele delegacji niemieckiej stoi były sekretarz stanu Loeweld.

Przepowiednie ze stuletniego kalendarza.

„Jeśli zimne są przewody
cały rok trwać będą chłody."

Wedle niedzieli przewodniej układa się przepowiednia na cały rok. Stuletni kalendarz, którym posługiwali się nasi pradziadowie w roku 1769, zawiera „pewne proroctwa" wedle astrologa Barnaby z Akamantu, który uchodził za „mędrca wieku". Owóż uczony ów, „źródło mądrości" polskich gospodarzy pisze:

„Jeśli na przewody rano słońce świta,
będzie bujna pszenica i wysokie żyta"

gorzej jednak, gdy w tej porze niebo chmurne i dżdżyste... bo wtedy

„niech z myśli twoich umyka uciecha
od okrutnych wilgoci rozmoczy się strzecha."

W południe również każe astronom obserwować niebo, bo „jakie południe takie lato" — wtedy:

gdy z niebios leje się struga...
cały rok będzie szaruga...

Najgorzej jednak, gdy wieczorem deszczowo i pochmurnie...

bo gdy wieczór deszcz cię zleje,
przepadły wszystkie nadzieje!

Nie smućmy się jednak — Barnaba Akamantys dodaje na pociechę:

Wilgoć wilgoci nie równa,
a wiara w Boga rzecz główna!

Sprawozdanie z zebrania Polskiej Macierzy Szkolnej.

Sosnowiec, 30 kwietnia.

W tych dniach odbyło się na plebanji w Sosnowcu zebranie członków i sympatyków p. m. s. Koło sosnowieckie po upaństwowieniu w roku 1919 szkół powszechnych p.m.s., a następnie porozwiązaniu się sekcji szkolnej, prowadzi do chwili obecnej 4 czytelnie, na innych jednak polach działalność p.m.s. zamarła. Chcąc wznowić działalność tej niezmiernie ważnej placówki, ks. szambelan Plenkiewicz, upoważniony przez zarząd główny, zwołał zebranie, na którem na porządku dziennym były omawiane następujące sprawy: 1) w jaki sposób odnowić działalność koła, 2) sposób ukonstytuowania się nowego zarządu, 3) jednanie członków p.m.s. 4) odezwa komitetu honorowego zbiórki daru narodowego na cele oświatowe pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej, 5) sposób przeprowadzenia zbiórki w dniu 3-im maja b.r. w Sosnowcu, 6) sprawa czytelni p.m.s. w Sosnowcu.

Na powyższy porządek dzienny zgodzili się obecni i wyżej wymienione punkty zostały po kolei omówione.

Uchwalono wznowić działalność miejscowego koła p.m.s.

Narazie powołać tymczasowy zarząd, który do dnia 1 lipca ma przeprowadzić wewnętrzną organizację, jednać członków, a gdy będzie ponad stu członków zwołać walne zgromadzenie; do koła p.m.s. wciągnąć, o ile możności, wszystkich stałych czytelników z 4-ch czytelni macierzy. Każdy z członków tymczasowego zarządu ma zjednać przynajmniej 10 nowych członków.

Co do rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 22 stycznia 1924 r. urządzić w czasie dozwolonym dla całego obszaru Rzp. od 3—9 maje b. r. na terenie Sosnowca kwestę uliczną na cele oświatowe pod protektoratem pana prezydenta Rzp.

Na akcję zbiórki na nalepki, afisze, reklamę wstawić do budżetu koła sumę 150.000.000 mk.

Wybrany zarząd tymczasowy ukonstytuował się, jak następuje: tymczasowy prezes: J. Waśniewska, wice-prezes: ks. F. Plenkiewicz, sekretarz: p. W. Mazur, skarbnik p. Wencel, referent czytelni p. Korzeniowski, referent zbiórki 3-go Maja p. Inż. Fortini, członkowie zarządu: p.p. E. Krasnodębska, Z. Kozłowska, J. Knowiakowska, H. Leśniakowa, Z. Piętkowa, J. Szlińska, p.p. B. Janicki, K. Wosiński.

W skład nowego zarządu weszło 14 osób.

Do najbliższego zebrania pan Korzeniowski zlustruje wszystkie czytelnie, p. Fortini przygotuje i przeprowadzi zbiórkę 3-go maja, wszyscy członkowie jednać będą spółpracowników.

Macierz Polska, jako instytucja czysto oświatowa ma dwa cele: służyć społeczeństwu na miejscu i pamiętać o kresach. Przychodzi czas, aby pomyśleć o każdej duszy polskiej, skazanej na zgubę dla narodu. Do pracy stanie całe kulturalne społeczeństwo wówczas, gdy wszyscy dobrze myślący wezmą czynny udział w pracach macierzy.

Kronika.

Kalendarzyk.

30 Sroda.	Dziś Katarzyny Sen. Jutro Filipa i Jakuba. Wsch. słońca 6.16 Zach. „ 5.08

Powitanie złotego.

Witaj nam, witaj, miły hospodynie.
Co nie dasz z siebie spekulantom żeru.
Dewaluacja bezpowrotnie zginie,
Boś złoty, chociaż narazie z papieru.

Bądź pierwszy z pośród wszystkich walut świata,
Droższy od franków, dolarów i funtów,
Niechaj ci giełda psich figlów nie płata
I wróć nam znowu złoty wiek Zygmuntów.

Skreśliwszy zera, ze zmniejszonym trzosem,
Z radością w sercu w narodzin godzinie
Wołajmy wszyscy jednym wielkim głosem:
—Witaj nam, witaj, miły hospodynie!

Ćwierk.

W sprawie święta narodowego. We wszystkich miastach Zagłębia zorganizowane komitety opracowały już program obchodu święta narodowego w dniu 3 maja.

Program ten jest wszędzie jednakowy, to też nie podajemy go poszczególnie dla każdego miasta, gdzie mieszkańcy dowiedzą się szczegółów z afiszów.

Należy tylko zwrócić uwagę, iż w dniu tym wszystkie sklepy muszą być zamknięte, domy zaś udekorowane flagami narodowemi.

Ponieważ sprawa wywieszania flag dotychczas nie jest przez pewną część obywateli należycie traktowana, w tym roku policja zwróci na to specjalną uwagę.

Na każdym budynku musi być wywieszona czysta, o odpowiednich barwach i rozmiarach flaga.

Przy sposobności podkreślić należy zachowanie się pewnej części inteligencji, która, miast wziąć udział w pochodzie, gapi się po chodnikach, tamując przejście, wystawiając tym sposobem smutne świadectwo swego poczucia narodowego. Liczymy, iż w tym roku przykry ten objaw zniknie.

Na budowę domu akademickiego. W kinie „Nowości" w Będzinie odbędzie się w dniu 7 maja b. r. przedstawienie kinematograficzne, z którego dochód przeznaczono na budowę domu akademickiego w Krakowie. Cel mówi za siebie, to też zachęcać nikogo, zdaje się, nie potrzeba.

Pertraktacje. W ub. poniedziałek odbyła się pierwsza konferencja rady zjazdu z delegatami związków górniczych w sprawie nowej umowy górniczej od 1-go maja r. b. Delegaci oświadczyli, że nowe propozycje przedstawią delegatom kopalnianym, poczem odpowiedź zakomunikują radzie zjazdu.

Mimo pewnych straszaków, wysuwanych przez niektórych demagogów, należy spodziewać się, iż nowa umowa wkrótce zostanie zawarta.

O pracę w dniu 1 maja. Pisaliśmy już, iż w niektórych zakładach przemysłowych robotnicy chcą pracować w dniu 1 maja, boją się jednak agitatorów, odgrażających się zemstą.

Jak się dowiadujemy, władze zarządziły wszelkie środki, celem zabezpieczenia możności chcącym w dniu tym pracować, to też robotnicy mogą bez obawy udać się do swych warsztatów pracy.

Należy także zwrócić uwagę kupiectwa, iż sklepy w dniu tym winny być, jak zwykle otwarte, o wszelkich zaś próbach terroru lub zmuszania do zamykania sklepów, winni zawiadamiać policję.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Expose ministra Sikorskiego.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.) Dziś wznowiono obrady komisji budżetowej sejmu. Przewodniczył poseł Zdziechowski. Przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerjum spraw wojskowych. Głos zabrał minister spraw wojskowych, generał Sikorski, który wygłosił dłuższe przemówienie.

W roku 1924—mówił minister—budżet ministerjum spraw wojskowych, był właściwie budżetem kuchni polowej, bo 60 proc. budżetu wojsko zjadało, a tylko 40 proc. rezerwowano na trwałe inwestycje wojskowe.

Pożyczka 400 miljonów franków na uzbrojenie jeszcze nie została zrealizowana. Pierwsza jej rata wpłynie dopiero w drugiem półroczu. Obecny budżet był stale obcinany i doszliśmy już do granicy, której przejść nie wolno, bez narażenia kraju na brak obronności.

Konieczne oszczędności zostały osiągnięte. Świeżo podpisany statut ministerjum spraw wojskowych, wyznacza szefa administracji wojskowej, który będzie odpowiedzialny za budżet wojskowy.

Zasada obronności naszych granic wymaga utrzymania armji w ilości 219 tysięcy głów.

Na zakończenie minister spraw wojskowych wyraził nadzieję, że komisja jaknajszybciej rozpatrzy budżet i nie wprowadzi doń żadnych zmian, któreby mogły stan naszej obronności uszczuplić.

Dyskusję nad expose ministra odłożono.

Powrót repatrjantów.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 10-ej minut 45 rano przybył na dworzec główny pociąg, wiozący repatrjantów z Rosji.

Na peronie powitali powracających rodaków przedstawiciele duchowieństwa z arcybiskupem Cieplakiem i Roppem na czele, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz specjalnych organizacji. Tysiączne tłumy wzniosły okrzyk „Witajcie“.

Wysiadających z wagonów orkiestra strażacka powitała hymnem narodowym.

Przemówienia wygłosili ks. arc. Ropp, Bronisław Barylski i ks. Około-Kułak.

W imieniu repatrjantów odpowiadał pułk. Burchard.

Repatrjanci przewiezieni zostali samochodami udekorowanemi do baraków na Powązkach.

Konsternacja wśród bankowców.

Warszawa, 29 kwietnia.

(Tel. wł.) Wśród pracowników banku handlowego w Warszawie powstała konsternacja, gdyż 500 pracowników tego banku otrzymało dziś wymówienie posad, ze względu na redukcję.

Burza wiosenna w stolicy.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.). Dziś w godzinach porannych przeszła nad Warszawą pierwsza burza z błyskawicami, grzmotami i ulewnym deszczem.

Piorun uderzył w zachodnie stoki cytadeli, nie wyrządzając żadnej szkody.

W Stribcach i we Lwowie panowały w dniu wczorajszym burze śnieżne.

Porozumienie francusko - belgijskie.

Paryż, 29 kwietnia. (Tel. wł.) Na wspólnej naradzie Poincarego z min. belgijskiemi ustalono, że nie może być mowy o zdjęciu okupacji w zagłębiu Ruhry, dopóki Niemcy nie dotrzymają wszystkich warunków reparacyjnych.

Pożegnanie posła.

Warszawa, 29 kwietnia. (T. wł.) Z inicjatywy polsko-amerykańskiego tow. i izby handlowo-przemysłowej amerykańsko polskiej, dziś w resursie kupieckiej odbyło się zebranie pożegnalne na cześć dotychczasowego posła Stanów Zjednoczonych, p. Gibsona.

Z przedstawicieli rządu obecni byli: hr. Zamojski, gen. Sikorski i min. Kiedroń.

Prezes tow. polsko - amerykańskiego, p. Kotnowski wręczył p. Gibsonowi piękny dar pamiątkowy, opatrzony kilkunastu tysiącami podpisów i w krótkiem przemówieniu wyraził głęboki żal z powodu opuszczenia Polski przez dyplomatę, który w ciągu 5 lat zaskarbił sobie szczere uznanie i sympatję całej Polski.

W odpowiedzi p. Gibson oświadczył: 5 lat byłem pośród was i zdumiony jestem widząc, czego zdołaliście dokonać.

Kiedy przybyłem, zastałem puste, odłogiem leżące pola, dziś z radością widzę pełne spichrze.

Odjeżdżam, pełen sympatji dla Polski i zachowam ją na zawsze. Nie chcę tracić związku przyjaźni z wami i dlatego nie mówię żegnam, lecz dowidzenia.

Następnie przemawiał jeszcze adwokat Niedzielski i inż. P. Drzewiecki. Zebranie miało charakter nadzwyczaj serdeczny i miły.

Pożyczka konwersyjna.

Warszawa, 29 kwietnia. (T.wł.) Przygotowywana pożyczka konwersyjna, która ma pokryć wszystkie asygnaty i obligacje dotychczasowych pożyczek, będzie niebawem wypuszczona.

Będzie ona oprocentowana w stosunku 5 proc., termin konwersji 1 styczeń 1925 r. Umorzona będzie w 40 ratach półrocznych, do dn. 2 stycznia r. 1945.

Podziękowanie.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.) Gen. Sikorski otrzymał dziś z Tarnowa depeszę od powracającego do Rumunji szefa sztabu generalnego, gen. Florescu, z wyrazami podziwu dla walecznej armji polskiej i życzeniem utrzymania ścisłego przymierza Polski z Rumunją.

Sprawą podatku spadkowego.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, iż min. skarbu polecił przygotować nowelę do ustawy o podatku spadkowym w kierunku obniżenia stopy proc. przy spadku w linji prostej i podwyższenia minimum od którego wogóle zacznie się opodatkowanie.

Ferje sejmowe.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.) W kołach sejmowych mówią, że sesja sejmowa rozpocznie się najwcześniej 20-go maja b. r. gdyż do tego czasu izba nie będzie posiadać materjałów do obrad plenarnych.

P. Kajetan Morawski.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.) Nowy dyrektor departamentu politycznego w ministerium spraw zagranicznych, p. Kajetan Morawski, obejmie urzędowanie jutro.

Gość amerykański w Warszawie.

Warszawa, 29 kwietnia. (Tel. wł.) Dziś przybył do Warszawy przedstawiciel Y. M. C. A. p. John Motta. Przedstawiciele władz i organizacji przyjmowali gościa bankietem w hotelu Europejskim.

P. Osterwa w konflikcie z magistratem warszawskim.

Warszawa, 19 kwietnia. (Tel. wł.) Obecny główny kierownik artystyczny teatru Rozmaitości a w przyszłości teatru narodowego, Juljusz Osterwa, wobec nieporozumień z magistratem warszawskim, podał się do dymisji.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, dżysto, cieplej, umiarkowane wiatry zachodnie.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 28 kwietnia.

Dolar — 5,16
Funt — 22,55.
Paryż, za 100 fr. — 33,30.
Szwajcarja, za 100 fr. — 91.95
Włochy, za 100 lirów — 23,06.
Praga czeska za 100 k. — 15,17.
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,30$^{3}/_{4}$.
Bony złote — 0,70.
Pożyczka dolar. — 3.15.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 28 kwietnia.

(Notowania w guldenach)
Dolary — 5.66.
1 złoty — 1,08$^{1}/_{2}$.

A K C J E (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 29.4.1924).

Bank Dyskontowy 12,75
„ Handl. 13
„ dla Handl. 2,15
„ Kredytowy 1,25
„ Przem. War. 0,35
„ Handl. Poz. 4,45
„ Przem. Lwów 0,60
„ Zachodni 3,80
„ Zw. Ziemian 0,40
„ Powszech. Kredyt. —
„ Zjedn. Ziem. Pol —
Cerata 0,40
Sole 10,15
Grodzisk 1,35
Kijewski 0,50
Puls 0,50
Spiesz 1,55
Zgierz 6,95
Elektryczność 2
Pol. Tow. Elektr. 0,30
Kabel 0,85
Siła i Światło 0,75
Chodorów 7,80
Czersk 1,05
Gosłowice 2,60
Cukier 7,50
Łazy 0,25
Polska Nafta 0,80
Nobel 2,65
Cegielski 1,05
Starachowice 4,65
Fitzner 10,5
Modrzejów 17,50
Norblin 1,20
Orthwein 0,85
Ostrowieckie 16,60
Parowozy 0,75
Rohn 0,70
Unja 11,50
Ursus 2

MAURICE LEVEL.

PŁACZKA.

— Czy pamiętasz wesołego Barneffea Spojrzyj, siedzi tam w kącie pod ścianą.

— Ten samotnik? Żartujesz?

— To on. Wszyscy dziwią się zupełnie tak samo, jak ty!

— Ale cóż mu się stało? Choroba, czy ruina materjalna?

— Czy chory? Tego nie wiem. Ale o ruinie nie może być mowy.

Spotkała go inna katastrofa: żona mu umarła.

Począłem się śmiać.

— Nie mogę w to wierzyć! To niemożliwe! Śmierć żony miałaby być dla niego katastrofą?! Przecież ożenił się z nią dla pieniędzy. Zresztą była to tak wyjątkowo brzydka kobieta...

Bardzo pięknie, ale pomimo to dziwactwa jego rozpoczęły się od dnia jej śmierci. Może kochał ją, nie zdając sobie z tego sprawy. Może ukrywał przed nami to uczucie? W każdym razie wszyscy widzimy, że pożera go żal...

A być może pije?

— Nie. Jest takim samym wrogiem alkoholu, jak dawniej.

Ostatnią szklankę whisky wypił w wilję śmierci swej żony. A przedmiot naszego zdziwienia i naszej ciekawości siedział tymczasem w kasie restauracji, oparłszy głowę na dłoniach i zdawał się przeżuwać swe żale i tęsknoty.

— Przywitajmy się z nim — rzekłem.

— Idź sam. Czyniłem to już niejednokrotnie, ale za każdym razem rezultat był ten sam. Patrzył na mnie zamglonem okiem, odpowiadał monosylabami i co chwilę milknął, by wydawać sążniste westchnienia i szlochy. — Nazywają go tu warjatem, ale ja myślę, że poprostu nieszczęśliwy mąż.

Po kilku dniach znów zastałem go w tej samej restauracji.

Znów siedział samotny i ponury w kącie i patrzył bezmyślnie w przestrzeń.

Przedstawiłem się:

— Raitaud, Emanuel Raitaud. Czy pan sobie mnie przypomina?

— O, tak — odrzekł z wysiłkiem.

— Przysunąłem sobie krzesełko. Barneffe nie zdawał się być zachwycony i patrzył z ponurą obojętnością na mnie i na moje czyny. Rozpocząłem rozmowę. Mówiłem o tem, że śmierć jego żony uczyniła na mnie przykre wrażenie, że rozumiem jego smutek... Słuchał i bębnił nożem o brzeg talerza, ale nie odpowiadał i ją też zamilkłem na chwilę.

On wzdychał i patrzył w przestrzeń, ja się nudziłem.

Aż nareszcie straciłem cierpliwość i zaproponowałem mu, byśmy coś wypili.

On wzruszył ramionami i mruknął:

— Owszem, można.

Pierwsze dwa kieliszki nie uczyniły na nim żadnego wrażenia. Po trzecim oczy jego zabłysły, a po czwartym uśmiech ukazał się na twarzy.

— Pani Barneffe—zacząłem—była osobą wyjątkową, dobrą żoną, sympatyczną towarzyszką, ale nie może pan przecież tak spędzać życia. To niemożliwe. — Gdyby żona pańska mogła panu radzić, jestem pewny, że powiedziałaby panu to samo, co i ja.— On wybuchnął nagle tłumionym śmiechem i porwawszy swój kapelusz, rzekł do mnie:

— Chodźmy stąd. Nie mogę tu mówić!

Gdy byliśmy już na ulicy, rzekł do mnie swobodniejszym tonem:

— Oddycham nareszcie. W tej budzie można się poprostu udusić. Skończy się na tem, że tego nie przeżyję!

Swobodny, wesoły i rozmowny począł przypominać dawnego Barneffea, który był zawsze pociesznym towarzyszem i wesołym amfitrjonem.

Zmiana ta nastąpiła tak nagle, że zdumiałem się poprostu.

A on położył mi rękę na ramieniu i spytał:

— Niech mi pan nareszcie powie swe nazwisko. Słyszę ciągle tyle obcych nazwisk, że nie mogę się zorjentować!

— Raitaud — rzekłem — Emanuel Raitaud.

Czułem, że nareszcie odkryłem prawdę: Barneffe był niespełna rozumu. Śmierć żony pomieszała mu zmysły.

Zaciągnął mnie pod latarnię i pokazując twarz spytał:

— Spójrz pan na mnie! Czy to Barneffe, czy nie?

Oglądałem go ze wszystkich stron, on patrzał na mnie, a oczy jego wyraźnie zdradzały, że kpi sobie ze mnie.

Namyślałem się, czy powiedzieć tak, czy nie!

Zdecydowałem się na ostatnie.

— Nie — rzekłem pewnym głosem.

— Nareszcie! — krzyknął z tryumfem — nareszcie.

Od trzynastu miesięcy duszę się. Od trzynastu miesięcy nie jestem sobą, od trzynastu miesięcy zagłębiłem się w ten idjotyczny smutek, od trzynastu miesięcy muszę płakać przed tymi wszystkimi kretynami, którzy przychodzą mnie podziwiać! — Gdy tymczasem prawdziwy Barneffe żyje spokojnie i szczęśliwie i wydaje pieniądze na wyścigi i kobiety!

— Tak, tak, — rzekłem, nie chcąc mu się sprzeciwiać.

— Tylko niech pan czasem nie myśli, że jestem warjatem. Tak nie jest. Ale nie jestem również Barneffem. Najął mnie tylko, by móc swobodnie używać życia. — A ja noszę żałobę zamiast niego i zamiast niego się smucę.

Otrzymuję coprawda rentę, ale mam tego już dosyć. Prosiłem go, byśmy nareszcie zlikwidowali ten interes, ale on nawet słyszeć nie chce o tem! A ja nie mogę dłużej czekać! Dosyć tego! Dosyć! A potem wznosząc ręce do góry, dodał:

Widzi pan, mam tego naprawdę już dosyć. Ale gdy pomyślę, że się to skończy, ogarnia mnie dziwny smutek. Pytam sam siebie: co uczynię, gdy już nie będzie się trzeba martwić o panią Barneffe?

Sklep wyłącznie z cukrami i czekoladą

Janusza Kuczbowskiego

Dąbrowa-Górn. ul. 3-go Maja vis a vis Resursy

poleca znane wyroby cukrowe parowej fabryki

Bci Kuczyńskich i Ska w Warszawie

UWAGA: Sklep mój prowadzony jest wyłącznie w swoim zakresie, przeto towary jego niepodlegają aromatowi innych towarów.

2959

WROCŁAW

8. — 11. maja

RYNEK MASZYN ROLNICZYCH

Największa wystawa dużych maszyn i przyrządów rolniczych w Niemczech. 2916—3

8. — 11. maja

JARMARK TECHNICZNY

8. maja — 10. czerwca

Wystawa budowlana i techniczno-przemysłowa.

PRZEDSTAWICIEL: Stowarzyszenie Gospodarcze na polski Śląsk, Katowice, ul. Michała 23.

UWAGA! 2228 UWAGA!

Od wtorku dn. 1 kwietnia r. b.

Występy uniwersalnych artystów (Trio Orlotf).

Restauracja Górnośląska

Katowice ul. Poprzeczna nr. 5. Telefon 2161.

W dni powszednie od godz. 7 wiecz.
W dni świąteczne od godz. 4 po poł.

Koncert pierwszorzędnych atrakcji

Pierwszorzędna polska i francuska kuchnia.
Ceny przystępne. Pozatem poleca dobrze utrzymane piwa i wina.

W Zawierciu jest do sprzedania

DOM murowany, piętrowy

z oficyną, stajnią i magazynem.

Cena 4 tysiące dolarów.

Bliższe wiadomości: Zdzisław Łuszczewski w Zawierciu, dom lg. Maciejowskiego.

2944-3

Górny Śląsk.

Potrzeba zaraz 30 butelkarzy nablarzy.

Zgłaszać się

ŚLĄSKA FABRYKA SZKŁA W ORZESZU.

najchętniej samotnych z powodu braku mieszkań.

2952

ZARZĄD BANKU KUPIECKIEGO SPÓŁDZIELNIA

z ogr. odpow. w Sosnowcu

ma zaszczyt zawiadomić swoich członków, że

WALNE ZGROMADZENIE

naznaczone na dzień 27-go b. m. niedoszłe z powodu zajęcia lokalu, odbędzie się ostatecznie w środę, dn. 30 b.m. o godzinie 7 ej względnie 8 ej wiecz. w tym samym lokalu Związku Kupców Samodzielnych m. Sosnowca ul. Piłsudzkiego 12 i z tym samym porządkiem dziennym.

2934

KREDYT na WĘGIEL

z głębokich kopalń daje

Spółka Przemysłowo-Górnicza

Oddział Sosnowiec, Wiejska 8, tel. 31.

2234

PRZY SZOSIE SOSNOWIEC — MYSŁOWICE W DOBREM POŁOŻENIU OKOŁO

3 mórg roli ze stodołą.

NATYCHMIAST DO SPRZEDANIA, ZGŁOSZENIA do administracji „Iskry“ w Sosnowcu pod J. F. KATOWICE.

2921-2

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO

„KURJER ZACHODNI“ S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

4 grosze za wyraz.

Sprzedam otomany pluszowe, dywanowe, kompletowe, gobelinowe, kozetki i materace, bardzo tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 2928

ŚWIECE kościelne i do komunji, ozdobne, wybór wielki. Skład Piotra Koltuna, Sosnowiec, ulica Kościelna nr. 4. 2810-11

Łóżko niklowe, eleganckie z materacem, 2 materace, oraz szafę sklepową zaszklioną, 2 gablotki sprzedam. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 2273-2

Aparat fotograficzny Kamra 18x24 objekt. Dagor Goerz ognis. 240 milimetrów. Również objekt Trioplen og. 260 milimetr. okazyjnie do sprzedania, Sosnowiec, Orla 3 u fotografa 2926-3

Wózki dziecinne, kołyski żelazne i ożeczka, łóżka oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózkowe. Ceny fabryczne, Sosnowiec, Pogoń Orla 18. 2943-5

Motocykl 4 i pół H. P. mar. Todno men. na chodzie okazyjnie do sprzedania, Sosnowiec, ul. Ciepła 9 Stroik. 2925-3

Lokale.

4 grosze za wyraz

Zapłacę dobrze, za pokoik z kuchnią lub pojedyncze mieszkanie, może być na prowincji Będzina lub Sosnowca. Zgłoszenie adresu: adm. „Iskry“ Sosnowiec, lub filja „Iskry“ Będzin pod „Spokój“. 2930-2

Poszukuję od zaraz 2 pokoje z kuchnią w Sosnowcu, Będzinie lub Dąbrowie. Zgłoszenia zakład koszykarski Sosnowiec, Modrzejowska 6, oficyna. 2949-1

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią ze światłem elektrycznem w centrum Dąbrowy odstąpię. Oferty administracja „Iskry“ pod K.P. 2951-2

Lokal biurowy z telefonem i urządzeniem biurowem do odstąpienia zaraz. Oferty pod „A. B.“ uprasza się składać w adm. „Iskry“ 2946-3

Posady i prace.

Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Potrzebny czeladnik kowalski zdolny Wiad. Grodziec, zakład kowalski Wincenty Steimach. 2900-2

Zaraz potrzebna zdrowa, rozsądna osoba do wszelkich robót domowych i gotowania do dwojga dzieci, za którą mógłby ktoś poręczyć. Zgłoszenia osobiście codziennie godzina osiemnasta cukiernia kino „Kometa“ Dąbrowa. 2907

Potrzebny natychmiast subjekt. Sosnowiec, bufet J. ki. 2951-2

Potrzebne dwie zdolne bufetowe zgłoszenia do restauracji „Zacisze“ w Sosnowcu. 2948-3

Do krawca damskiego potrzebni zdolni czeladzie i zdolna spódniczarka. Woskobujnik, Czystwa 4. 2935 2

Poszukiwane grosze za wyraz.

Buchalterka (pomocnica) znająca język niemiecki i korespondencję polską piszącą na maszynach poszukuje posady od zaraz. Oferty do adm „Iskry“ pod „Praca“ 2919-2

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się wszechstronnie na gospodarstwie wiejskim i miejskim, z długoletnią praktyką i szkołą gospodarską, poszukuje posady gospodyni. Zgłoszenia pod Hala, poczta Mysłowice. 2947—4

Poszukuję zajęcia w godzinach popołudniowych, jako rysownik techniczny. Oferty „Rysownik“. Dąbrowa „Iskra“. 2961

Bieralistka (izraelitka) z kilkuletnią praktyką, pisząca również na maszynie poszukuje posady zaraz. Oferty do adm. „Iskry“ pod „Sumienna“ 2945

Różne.

4 grosze za wyraz.

Przedsiębiorstwo Robót Blacharsko-Dekarskich Stanisława Mandowskiego. Wykonywuje: wszelkie roboty dachowe z materjałów własnych i powierzonych, oferty na żądanie. Detaliczna i hurtowa sprzedaż wanien, wanienek i latarni powozowych różnych systemów. Sosnowiec, ulica Sienkiewicza 1, obok teatru. 2894-2

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 2715-2

Szkoła pisania na maszynie oraz biuro pisania i przepisywania pism H. Lewkowicza uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim Wydaje świadectwa uczniom kończącym naukę. 2761-27

Szachy — nie mogłem przybyć otrzymałem za późno — bardzo przepraszam i czekam wiadomości do „Iskry“. 2963

Zgubione dokumenty.

3 grosze za wyraz.

Kozioł Roman zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU Będzin. 2923-3

Gruszka Jan zgubił portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca i różne dokumenty. 2891-2

Piszczała Franciszek, zgubił książkę Kasy Chorych kartę wojskową wyd. przez PKU Piotrków i kartę pobytu wyd. przez kop. „Piaski“. 2927-3

Stanisławowi Nieduziak skradziono dokumenty wojskowe wyd. przez PKU Miechów. 2920-3

Bolesławowi Młynarskiemu skradziono książkę wojskową wyd. przez PKU Pacanów. 2880-2

Białas Kazimiera zgubiła paszport wydany przez magistrat m. Dąbrowy. 2958

Wyderka Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora“. 2962-3

Szpigielman Jakób zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów. 2956 3

Anna Bierowska zgubiła kartę pobytu wydaną przez star. Będzin. 2955

Szwarc Josek zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Olkusz i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów. 2954-3

Jan Tatarka zgubił książkę wojskową wyd. w PKU Pińczów. 2937

Fauda Władysław zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Miechów. 2949-3

Jan Zapała zgubił książkę kasy chorych i kartę pobytu wyd. przez kop „Hr. Renard“. 2937

Andrzej Węgrzyn 1895 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU w Będzinie i książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Halina“ w Niwce. 2939

Skradziono dowód osobisty i wojskową kartę powołania na imię Adam Krawczyk. 2940

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1